N. 24

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 15 czerwca, 1850.

Wystawa bydła i narzędzi rolniczych.

W zeszłym numerze dziennika naszego podaliśmy szanownym czytelnikom statuta wystawy bydła, mającej się odbyć we Lwowie dnia 1 i następ. nadchodzącego miesiąca lipca za staraniem Towarzystwa gospodarskiego, które w tym czynie okazuje nowy dowód troskliwości o główne interesa przemysłu krajowego. Wystawa rzeczona bydła wielce pożądana i z niecierpliwością jest oczekiwana przez ludzi nieobojętnych na potrzeby i środki do podniesienia zamożności narodu naszego. Dwojaki oni mają w tem chwalebny powód: 1szy, że u nas widocznie od lat wielu coraz więcej podupadają rasy bydła rosłego, silnego i doskonałego kształtu, oraz wiele nie dostaje, wiele jest do pożądania pod względem tuczenia bydła przeznaczonego na handel; 2gi, że ta pierwsza wystawa w naszym kraju może nadać zbawienny popęd jednemu z najużyteczniejszych przemysłów i z pomocą boską może być przykładem, szczęśliwem początkowaniem do innych w różnych gałęziach gospodarstwa. W krajach zachodniej Europy wystawy przyniosły dobroczynne skutki nadzwyczajne; mnóstwo sztuk, wyrobów i przemysłów dawniej nieznanych lub w kolebce zostających podniosło się, wydoskonaliło i przyswoiło z szybkością wzbudzającą najżywsze podziwienie. W krótkim przeciągu czasu okazała się tam wielka, korzystna zmiana co do stanu pomyślności przemysłów narodowych i dobrego bytu mieszkańców. Nasz piękny kraj szczodrze jest obdarzony żyznością gruntu a jego mieszkańce zdolnością, a jednakże w rolnictwie wysoko dał się przewyższyć przez inne narody. Opatrzność od wieków stworzyła nas narodem rolniczym. Takie jest naturalne powołanie kraju naszego, a przeto, nie oni nam, ale my im w gospodarstwie powinniśmy być mistrzami. Lecz u nas już przeszło od wieku nie tylko rolnictwo, ale i wiele innych kardynalnych interesów poszło w największy nieład. Kiedy więc na nieszczęście mało było u nas pojęcia potrzeb i obowiązków, mało uczuć godności narodowej, wiedzmy że nam dzisiaj w zawodzie gospodarstwa rolniczego nie godzi się pozostawać w tyle innych narodów europejskich, to nam wolno i pod tym względem nic nas nie usprawiedliwi. Inaczej postępując nie tylko skutki tego wkrótce boleśnie dadzą się nam uczuć, ale dorzucimy jeszcze jeden wielki grzech do innych z wielu względów na nas ciężących. Zdaje się że wszyscy jesteśmy poczciwi i kochamy dobro publiczne, jeśli tak jest, każda przeto myśl wielka, szlachetna i pożyteczna powinna znaleść odgłos i poparcie w kraju, a taką właśnie jest rzeczona wystawa bydła. Dlatego spodziewać się należy że na to nowe święto rolnicze, narodowe, zacni gospodarze którzy się już trudnią ulepszeniem ras bydła oraz doskonałem i szybkiem utuczeniem przyprowadzą je i okażą na wystawie publicznej, nie ukryją w tajemnicy sposobów które im do tego posłużyły; a inni licznie przybędą na wystawę aby widzieć co i jak robią drudzy, widzieć czy nie robią lepiej, czy nie ma sposobu abyśmy tak robili dobrze jak oni, a nawet lepiej w potrzebie. Tak postępując we wszystkiem dobrem i użytecznem możemy być pewni że Bóg będzie z nami i że wkrótce przestaniemy narzekać na upadek fortun, na *złe czasy*.

Jakiemu systematowi gospodarstwa leśnego a mianowicie jakiemu czasowi rotacyi należy się pierwszeństwo ze względów ekonomii politycznej?

Większa część licznych pisarzy zajmujących się tym przedmiotem, ogłosiła się za dłuższym czasem rotacyi, a tem samem za większą liczbą porębów z następnych zasad:

1. Dłuższy czas rotacyi i większa liczba porębów, dostarcza większej masy drzewa; przy takim zatem tylko systemie jesteśmy w stanie produkować na małej przestrzeni potrzebną dla kraju ilość drzewa.

Ważność tej uwagi okazuje następne wyrachowanie. Przypuśćmy, że lasy danego kraju wynoszą 6 milionów morgów, z których ⅓ zajmuje lasy bukowe, z 120letnią rotacyą, ⅓ bory sosnowe, również z 120letnią rotacyą, a resztująca ⅓ inne rodzaje lasów niskopiennych, i że przestrzeń ta lasów właśnie wystarcza na obecną potrzebę krajową. Przypuśćmy dalej, że miasto 120letniego czasu rotacyi w lasach bukowych wprowadzamy 80letni, i że 120letni czas rotacyi w borach sosnowych zamieniamy na 60letni; wtedy przy takiej zmianie gospodarstwa (biorąc, według doświadczeń, w przecięciu stosunek produkcyi 120letniego lasu bukowego do 80letniego jak 9:5 i 120letniego boru sosnowego do 60letniego jak 6:5) będziemy potrzebować 8 milionów morgów lasu do wydania tejże samej masy drzewa, a zatem zmniejszymy gospodarstwo rolne o 2 miliony morgów gruntu.

Pomimo to łatwo wykazać, że uwaga powyższa nie ma tak wielkiego znaczenia, jakie jej zwykle przypisują.

a.) Najprzód, zdanie, iż lasy przy dłuższym czasie rotacyi większej dostarczają masy drzewa, da się istotnie tylko zastosować do dęba, buka, sosny, jodły i świerka; wcale zaś nie do innych gatunków drzewa (np. olszy, brzozy i t. d.), które tak przy dłuższym jak i przy krótszym czasie rotacyi, równą masę drzewa produkują.

b.) Uwaga rzeczona traci swoje znaczenie w zastosowaniu do krajów, które z samej natury mają więcej gruntu na las przeznaczonego, a niżeli wewnętrzna potrzeba tego wymaga, a których położenie wywozowi za granicę nie sprzyja.

c.) Co się naszego kraju dotyczy, potrzeba zważać, że w wielu okolicach zmniejszenie przestrzeni gruntu przez las zajmowanego, za pomocą dłuższego czasu rotacyi, gwałtownej nie stanowi potrzeby, gdyż na innej drodze uskutecznionem być może. Tysiące morgów odłogiem leżącego gruntu, tysiące morgów lasów które zaledwie połowę a częstokroć jeszcze mniej tego produkują coby produkować mogły, niezbity stanowią dowód, że już z tego powodu daleko większa przestrzeń gruntu na lasy jest przeznaczona i użyta, a niżeliby tego była potrzeba przy lepszem gospodarstwie leśnem.

2. Dłuższy jedynie czas rotacyi zapewnia produkcyę grubego drzewa budulcowego i porządkowego, w ilości do potrzeb kraju zastosowanej.

Mniemanie to, jakkolwiek zkądinnąd zupełnie prawdziwe, nie mogłoby wszakże stanowić słusznego zarzutu przeciw krótszemu czasowi rotacyi, gdyby się tenże ogólnie korzystniejszym okazał. Potrzeba grubszego budulcu, jakkolwiek się nie da w oznaczonych cyfrach wyrazić w stosunku do drzewa opałowego i innego; stosunkowo bardzo mało wynosi, a gruby budulec dałby się produkować z równą korzyścią w pojedyńczych sztukach i na miejscach najstosowniejszych, np. w rotacyi 60letniej zostawić pojedyńcze drzewa do 2 rotacyj czyli do 120 lat, przezcoby i powyżej rzeczona gwarancya zachowana była; albo część lasu odpowiedną potrzebie budulcu zagospodarować w rotacyi dłuższej, a resztę porębów w krótszej na opał.

3. Dochód z użytków pobocznych (z których mianowicie: pastwisko i zgrabka ważne częstokroć zajmują stanowisko w ekonomii politycznej) wyższym jest, gdy czas rotacyi dłuższy. Rzeczywistość tej uwagi żadnej nie podlega wątpliwości, niemniej przyznać należy następujące korzyści z dłuższego czasu rotacyi pod ekonomicznym względem, to jest:

4. Że drzewo z starszych lasów, większą mając wartość użytkową, znakomitą stanowi podnietę dla pracy w ogólności, przemysłu, handlu zewnętrznego i zmniejsza zarazem wydatek za obróbkę i odstawę; nakoniec:

5. Zmniejszając w ogólności *ryzyko*, dłuższy czas rotacyi większą nadaje pod pewnym względem pewność gospodarstwu leśnemu i utrzymaniu borów w należytym stanie.

Inni znów, nie zaprzeczając bynajmniej korzyści starodrzewiu, zwrócili przedewszkiem głównie uwagę na dochód z krótszego czasu rotacyi wypływający, z tego mianowicie powodu, że zawarty w drzewie kapitał martwy częściej i prędzej w kapitał ruchomy (pieniężny) zamienianym bywa; kapitał zaś ruchomy większy procent zapewnia, a niżeli taki sam kapitał w drzewie zawarty rocznego dochodu przynosi. Dziwić się jedynie należy jak wielostronnie nie zrozumiano i nie pojęto wpływu, jaki sprawia większy i żywszy ruch kapitałów produkcyjnych: byli albowiem tacy co sądzili że przez zamianę w rzeczonym razie gospodarstwa leśnego z dłuższego na krótszy czas rotacyi, kraj nie bogaci się o pewną sumę pieniężną (gdyż ogólny kapitał kraju zostaje tenże sam) lecz o pewną masę wyciętego drzewa. Nie trudno wykazać fałszywość powyższego zdania: mianowicie wtedy gdy drzewo bezpośrednio do wywozu za granicę jest przeznaczone, lub jeżeli zysk z większego ruchu kapitałów postawi nas w możności produkowania w kraju płodów lub wyrobów dotąd z zagranicy sprowadzanych; lub wreszcie gdy powiększa się przezto pośrednio produkcya płodów które stanowią przedmiot wywozu za granicę lub konsumcyi krajowej, np. jeżeli otrzymany za wycięte drzewo kapitał użytym zostanie do rozszerzenia i do udoskonalenia górnictwa, hut, do ulepszenia gospodarstwa rolnego, przez co większa ilość zboża, wełny i t. d. wyprodukowaną być może.

Ostatni nakoniec, przyznając wpływ i ważność prędszego obiegu kapitałów, sądzą jednakowo, że zysk ten z krótszego czasu rotacyi zupełnie zrównanym bywa przez powyżej wymienione korzyści, jakie stałe lasy zapewniają, tym bardziej jeżeli zważymy: że część produkcyi leśnej (a zatem dochodu w *naturze*) zawarta w użytej ilości drzewa do ulepszeń gospodarstwa rolnego, oraz do rozmaitych rzemiosł i fabryk, prędzej jeszcze obiega i rozliczniej aniżeli gotowy pieniądz po rozmaitych klasach ludności się rozszerza, a przez to większy dochód oraz większy procent od dochodu przynosi. Dzielący to zdanie powołują się wreszcie na ów pewnik, którego rzeczywistość każdy przyznać musi: że bogactwo krajowe nie na ilości kapitału pieniężnego zasadza się, ale raczej na najwyższej surowej i przemysłowej produkcyi krajowej.

Bezstronnie rozważając, zdaje się że i tu prawda leży w pośrodku, ani dłuższemu, ani krótszemu czasowi rotacyi bezwarunkowego i bezwzględnego pierwszeństwa przyznać nie można; najstosowniejszy bowiem czas rotacyi zależeć będzie:

a.) Od rozległości i natury gruntu jaki lasy zajmują, oraz od gatunków drzewa najobficiej w danym kraju się znajdujących. Doświadczenie i uzasadnione wywody okazały, że nawet w czysto prywatnym interesie, najkorzystniejszy jest, po większej części, długi czas rotacyi, dla dęba i innych drzew twardych; średni dla sosny, jodły, buka, modrzewia, świerka; każdy właściciel postąpiłby przeciw własnej korzyści, gdyby naznaczył niestosowny czas rotacyi. Jedynie niewiadomość lub potrzeba mogłaby go do tego powodować. Wymienione zaś gatunki drzewa najpowszechniej w naszych znajdują się lasach, nie rachując w to brzeziny, olszyny i t. p. Położenia górzyste i grunta piaszczyste pokrywają sosny, jodły, świerki i t. p.; grunta wapniste, tudzież formacyi piaskowca i bazaltu przeznaczone są na lasy bukowe; dąb i t. p. uro dzajniejszej potrzebuje ziemi, tak że w ogólności powiedzieć można; iż główna część naszych lasów składa się z gatunków drzewa, które wymagają średniego, lub dłuższego czasu rotacyi.

b.) Najkorzystniejszy czas rotacyi, ze względu ekonomii politycznej, zależy powtóre, od stosunków w jakim się znajdują lasy do gospodarstwa rolnego, fabryk i rzemiosł w danym kraju.

W okolicach które z natury do gospodarstwa leśnego (np. dla nieurodzajności gruntu) są przeznaczone i dogodne do wywozu za granicę posiadają położenie, wypadnie dać pierwszeństwo długiemu czasowi rotacyi; w okręgach gdzie górnictwo i huty istnieją, gospodarstwo leśne urządzone być winno stosownie do miejscowych wymagań; w nadzwyczaj ludnych okolicach, gdzie niedostatek gruntu zdatnego do uprawy pola mało dostarcza sposobów do zastosowania pracy ludzkiej, mniejsza liczba porębów i krótszy czas rotacyi przez przeciąg wieków odpowiednym być może potrzebie miejscowej; natomiast niewłaściwie byłoby system ten zastosować do okolic, gdzie miejscowość korzystniejszego zastosowania pracy dozwala i gdzie większa znajduje się ilość gruntu ornego.

A tak widzimy, jak liczne względy stanowczo wpływają na roztrzygnienie pytania; czyli, w jakich okolicznościach i rozmiarach, dłuższy lub krótszy czas rotacyi korzystniejszym się wykazuje? Uznajemy najzupełniej korzyści wypływające z pielęgnowania starych lasów, i jesteśmy zdania, że w ogólności dla naszego kraju średni lub dłuższy czas rotacyi zawsze będzie stosowniejszym i skuteczniejszym.

Uprawa turnipsu.

1. Rola powinna być dobrze zgnojona i uprawiona jak pod pszenicę.

2. Czas siejby przez cały lipiec, siew dzieli się zawsze na 3 lub 4 części, co tydzień jedna część się zasiewa. Nie zawsze się trafi na sprzyjającą porę, nie naraża się więc na stratę całego plonu.

3. Wysiewa się półgarnca na morg, zmieszawszy go z korcem ziemi suchej przetartej lub piasku i sieje się całą garścią. Oranina przyskrudza się przed siejbą tak żeby po zasianiu jedna lub dwie brony najwięcej przeszły, podług tego czy mniej lub więcej spulchniona była rola, w niższych miejscach przeorkami zabezpieczyć od wymoknięcia.

4. Jeżeli wyrobieniem roli nie zniszczono chwastów, w czasie splewić.

5. Przechowuje się jak kartofle z tą jednak różnicą, aby węższe i niższe były pogrzeby, słomy okłociastej

i mierzwiastej dosyć, ale ziemi mniej niż na kartofle, bo woli przemarznąć niż się zagrzać.

6. Nać się obrzyna. Pogrzeby muszą pierwej lekko, na zimę lepiej być narzucone; powinny wyparować, ale nie zamoknąć.

7. Trzy garnce rzepy z 8 garncami sieczki i plewy razem na sztukę bydła dziennie zastąpią 5 do 6 funt. siana.

8. W takim stosunku wyrachowuje się na ilość bydła, skrapia się wodą, ułacza w przeręby i dnia drugiego w wieczór lub trzeciego rano podług temperatury w stajni zaczyna się dawać; ceber duży natłoczony na dwie sztuki (z powyższej proporcyi tak wyjdzie).

9. Zagrzanie się tej parzonki można dopuścić do wysokiego stopnia, byle nie zsiwiała, co jest oznaką przegrzania się już szkodliwego.

10. Można także dawać mieszaninę tę na zimno bez grzania, jeżeli sieczka z miększej słomy i bydło młode; przy okłotach i starszem bydle parzonka lepsza, piąta lub szósta część plewy do sieczki wystarczy, jeżeli kto więcej dać nie może; im więcej plewy, tem prędzej się grzeje. Przy 10ciu do 12tu stopniach ciepła w stajni, szósta część plewy a 5 sieczki zagrzeje się parzonka w 30 godzinach. Jeżeli więc jednego dnia o godzinie 12 ułoczy się parzonka, dnia trzeciego na wieczor zaczyna się dawać przez pół; druga połowa rano w dzień następny, tym sposobem nie przegrzeje się.

Skrzynie na 50 sztuk.

Nr. 1.	10 korcy sieczki. $2^1/_2$ korcy plewy, 4 korce 22 garnce turnipsu.
2.	to samo.
3.	to samo.

Porzecze, d. 10 czerwca *J. Andr.*

Żniwiarka Mc. Cormick'a.

Żyjemy w epoce wielkiego rozwoju potęgi ducha i rozumu ludzkiego, z każdym dniem widzimy nowe wynalazki; zdaje się że siła mechaniczna prędzej czy poźniej zastąpi ręce człowieka przynajmniej w głównych jego pracach. Machiny pracują lepiej i prędzej niż ręce ludzkie, nigdy się nie strudzą, zajmują mniej miejsca i utrzymanie ich mniej jest kosztowne. Machiny nie przynoszą tyle szkody co ludzie i robią lepiej, bo ich wady i uchybienia mogą być łatwo spostrzeżone i naprawione przez biegłego mechanika. Machiny nie znają rutyny, przesądów, uporu, nawykłości robienia źle i złej woli. Wydatek i przychód z machiny można ściśle obliczyć, rachunek zaś jest niepewny i zawodny gdy go tylko opieramy na pracy rąk robotnika. U nas w teraźniejszych stosunkach z wieśniactwem gospodarz może mieć powodzenie jeśli nie będzie zakładał pomyślnego skutku jedynie na robotnikach najemnych, lecz na machinach których użyteczność jest sprawdzona i z fabryki biegłego rzemieślnika nabytych. Wtedy powodzenie nie będzie zależeć od braku robotnika, lub jego choroby, kaprysu, niechęci i złości.

Podajemy tu czytelnikom naszym zawiadomienie o machinie do jednej z najgłówniejszych prac rolniczych. Wprowadzenie i użycie tej machiny u nas stanowiłoby epokę zupełnej zmiany w gospodarstwie naszem pod względem nizliczonych korzyści.

Panowie Antoni Burg i syn, c. k. nadworni fabrykanci narzędzi rolniczych i machin w Wiedniu (na ulicy Favoritenstrasse nr. 73) donoszą o żniwiarce Mc. Cormick'a w Gazecie wiedeńskiej z d. 23 maja b. r. w Intelligenzblatt nr. 123 w dodatku na str. 779, w następujący sposób:

Żniwiarka ta jest sporządzona przez Mc. Cormick'a w Chicago w prowincyi Illinois w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Panowie Burg posiadają pierwszy exemplarz jej, sprowadzony przez Pana G. Suttnera na stały ląd, drugi exemplarz tej machiny sprowadzonej do Europy, jest własnością xięcia Alberta, męża królowej angielskiej. 100 tych żniwiarek przedano na zachodzie Ameryki na żniwa w r. 1846; 450 na żniwa w r. 1847; 750 na żniwa w r. 1848 a około 1600 na żniwa przeszłoroczne, teraz zaś zamówiono 2000 sztuk na żniwa w roku bieżącym 1850 i są już w robocie. Te data powinnyby dostatecznym być dowodem użyteczności tej machiny. Chociaż w Ameryce znajdują się inne żniwiarki a może już i do Europy są lub wkrótce będą sprowadzone, to jednakże wszyscy amerykańscy rolnicy (farmer) na to się zgadzają jednogłośnie, że żniwiarka Mc. Cormick'a prawie żadnego dalszego ulepszenia nie potrzebuje i wszystkie inne dotąd wynalezione machiny przewyższa. Ta żniwiarka r. 1848 została tak istotnie ulepszona, że zdaniem wielu, którzy ją mają, wartość jej przezto o 50% podniosła się, będąc teraz tak prosto, mocno, trwale, jak tylko można zbudowaną. Ztądto da się wytłómaczyć ta okoliczność, że zacząwszy od r. 1848 w jednej fabryce 1600 do 2000 sztuk tej machiny można było wystawić.

Bez pomocy tej machiny nie mogłyby się żniwa w zachodnich Stanach odbywać (z powodu znacznie pomnożonej uprawy zboża i bardzo drogiego robotnika), a ta żniwiarka stała się dla każdego farmera tak nieodbicie potrzebnem narzędziem, co przed jej wprowadzeniem była kosa.

Żniwiarka Cormick'a wyrzyna 20 akrów, (14 n. a. morgów) na dzień i potrzebuje dwojga ludzi do swej obsługi. Na równinie dość pary koni aby machina pracować mogła. Główna korzyść leży w tem że na każdym akrze buszel (½ miacy czyli 8 garncy) oszczędza się, który przy koszeniu kosami ginie.

W państwie Austryackiem, gdzie od 15 maja 1848 przez zniesienie pańszczyzny nastąpiło zmniejszenie siły roboczej w gospodarstwie wiejskiem, wprowadzenie, przy podobnych stosunkach jak w Stanach Zfednoczonych, praktycznej machiny żniwnej, jaką jest ta o której mówimy, dla większego posiadacza ziemskiego musi być bardzo pożądaną; jak równie ze względu gospodarstwa krajowego bez wątpienia największej jest wagi, posiadać w swem ręku środek który podaje możność prowadzenia uprawy zboża także i u nas na największy zakroj, nie potrzebując obawiać się, aby wielka część zboża dla braku żeńców nie pozostała na polu, nie zgniła i tym sposobem dla ludzkości byłaby stracona.

P. Ant. Burg i syn zapraszają panów gospodarzy do przedpłaty na tę machinę, gdyż tylko przez wszechstronne i pewne zamówienia, może być najsłuszniejsza cena osiągnięta; przeto oświadczają oni, że przy zamówieniu przynajmniej 10 sztuk, cenę za jedną na 350 złr. m. k. ustanowią, gdy tym czasem pojedyncze zamówienie niżej 400 złr. m k. nie mogłoby być uskutecznione. Jak skoro ta liczba będzie subskrybowana (co atoli w przeciągu 3 miesięcy musiałoby nastąpić) panowie zamówiciele będą zawiadomieni o tem i wyznaczony im będzie czas, kiedy machiny (na żniwa następnego roku 1851 przeznaczone i w kolei nadeszłych zamówień) mogą być dostarczone.

Jak spajać pęknięte kosy i sierpy?

Właśnie najlepsze kosy, które najdłużej zatrzymują ostrze, pękają najprędzej i jako nieużyteczne porzucane bywają. Aby tak ważne w gospodarstwie narzędzie znów naprawić można, następujący doświadczany posłuży sposób. Oczyszczony łom kosy lub sierpa pociąga się utartym i nieco zwilżonym boraxem, kładąc nań kawałe-

czek ślniącej miedzi lub mosiądzu, a obcęgi kowalskie tak się nastraja, iżby niemi na mające się spoić miejsce jednostajnie wymierzone było ciśnienie. Poczem rozpala się do czerwoności kleszcze i przyciska niemi przystrojoną kosę na wspomnionym łomie, który w kilku sekundach przez roztopioną miedź lub mosiądz spojony zostanie. Czas potrzebny do spojenia i użycia kleszczy zawisł od stopnia gorącości tychże, tudzież od tego czyli tym końcem miedzi lub mosiądzu użyto. Każdy kowal dojdzie stosownej miary sam przez się po kilkorazowej próbie i rzecz tę najlepiej wykonać potrafi.

Korespondencya.

Z Wiednia 1 czerwca. Byliśmy przed dwoma tygodniami w *Weissenchofie*, folwarku xięcia Lichtensteina, w okolicy Klosternajburga, wypuszczonym w dzierżawę baronowi Klaner'owi, który przyjął na siebie obowiązek utrzymywania szkółki wzorowej. Ciekawi byliśmy widzieć ten zakład, tyle przez gazety wsławiony; przekonaliśmy się jednak że wartało więcej pisać o Łopusznej i chlubić się naszym zakrojem. To u nas bieda, że okropna miłość własna nasza nie zezwala nam czegośkolwiek uczynić z bojaźni aby nie było niedoskonałe, a co się tylko zrobi, z największem nawet natężeniem, mało znajdzie łaskawych, którzy zechcą przyznać zasługę dobrej chęci, lecz prawie wszyscy sadzą się na to, aby skrytykować jeżeli nawet nie wydrwić. Tu inaczej rzeczy widzą, a czując potrzebę czynu, wolą czyn mierny, niż wcale żadnego. Dlatego też tyle ważne rozprzestrzenienie nauki rolnictwa zaczęli tutaj maluczkim krokiem. Ów folwark w położeniu górzystem i dość płonnem ma 120 morgów przestrzeni. Dzierzawca jest tam od 5 lat; dużo sobie pracy zadał, aby szutrowate nierówności przedzielające parcele orne przeistoczyć w rolę, połączyć tym sposobem i powiększyć orne grunta. Teraz jest dopiero w przeprowadzeniu zaprojektowanego kołowania: największej zaś staranności przykłada do dobrej i zgłębionej roboty w polu i do przysposobienia dostatecznej ilości oborniku. Bydła ma mało, bo mu krowy w skutek zarazy na zapalenie śledziony wyzdychały; lecz pomaga sobie końmi od pociągów wojskowych z Klosternajburga które przez zimę u siebie trzymał. Do obrobienia *ciągłego* trzyma 4 pary dobrych koni: do orki ma ruchadła z przydłużonem trochę w górze uchem dla dokładniejszego ułożenia skiby. Uczniów sześciu za których Towarzystwo płaci po 80 złr. i externów dwóch którzy płacą po 260 złr. m. k. Nie podobało mnie się że żadnego z uczniów nie było przy orce. Zdaje się że ich używa do dozoru koło domu, stajni, gumna itp., jak się to z pięknie porubrykowanego i napisanego porządku dziennego okazuje. Mają także sexterny na których piszą to co im dzierzawca z przedmiotów gospodarskich dyktuje. Uważam sposób przyjęty w tym względzie przez xiędza Klimę w Łopusznej za daleko stosowniejszy: bo układając rzecz z opowiadania, trzeba nad nią myśleć, przez co się ją w pamięci zatrzyma. Słowem prócz doskonałej i racyonalnej uprawy roli nic tam mądrego nie widzieliśmy; jest tam powtórzenie zwykłych u nas zjawisk, to jest usiłowanie praktycznego gospodarza przejścia z zaniedbanego do lepszego, racyonalnego gospodarstwa, walczącego z wszelkiemi przeszkodami fizycznemi i moralnemi, które w wyobrażeniu naszych gospodarzy tylko w Galicyi się napotykają. Że i tu lud okropnie leniwy, dowodzi że Pan Klaner musiał sobie czeladź z Czech sprowadzić. Lenistwo jednak tutejsze jest poniekąd do wytłómaczenia: ponieważ łatwość spieniężenia każdej drobnostki, nawet ukradzionej, jest przyczyną ogólnego dobrego bytu i wygórowanej ceny robotnika. Parokonna fura z jednym parobkiem kosztuje dziennie 9 złr. w. w., i parobkowi trzy razy jeść dać; pług 7 złr. 30 kr. i 4 razy jeść; najemnik pieszy 1 złr. i 3 razy jeść; kosarz 1 złr. 40 kr. do 2 złr. 30 kr. i trzy razy jeść; do każdego jedzenia halba (trzy kwaterki) wina dla każdego.

Co się tyczy stosunku żydów, to utrzymują tu niektórzy, że w. Ministeryum pracuje nad prawem nowem dla żydów dla całej monarchii, które ma pogodzić zasadę równouprawnienia z wymaganiami jakich względem tej ludności spuścić z oka nie można. W Ministeryum rolnictwa są wielkie nadzieje dla naszej prowincyi, to jest że 4000 złr. sr. rocznie otrzyma nasze towarzystwo gospodarskie na wsparcie wzorowych gospodarstw, przy których i szkółki praktyczne założone byćby mogły; że projekt do prawa o czeladzi wiejskiej, o policyi polowej i lasowej jest w robocie i wkrótce wyjdzie, że sól dla bydła od 1 lipca b. r. już sprzedawaną będzie po wszystkich składach po 1 złr. 36 kr., sól zaś do sprawy gleby po 26 kr. sr. za cetnar; że suma przeznaczona na premia od bydła do dyspozycyi rzeczonego Towarzystwa oddaną będzie, że cło wchodowe na bydło o 2 złr. sr. od sztuki podwyższone, a cło w Wiedniu nie od sztuki ale podług wagi opłacane będzie. *K. Kr.*

Wiadomości handlowe.

Dobromil, w Ziemi Sanockiej, 7 czerwca. Opoźniona wiosna przez mrozy twarde, poźniej słoty, obecnie już kilkunastodniowa posucha nie dozwoliły robót ukończyć; jęczmiona jeszcze sieją, głębiej w górach nawet jeszcze owsy. Trudno wnioskować o tegorocznych urodzajach jeżeli posucha potrwa dłużej, role wyglądają jakby dopiero w środku kwietnia. Smutne przeznaczenie zawisło na życie, które zeszłego roku wyległo pokryte różnorodnemi chwastami, ztąd naturalne następstwo, że było nikłe, nienamłotne; tegoroczne zaś posiewy zniszczone zostały od niepamiętnych mrozów kwietniowych. Od Dobromila do Niżankowic, od Rybotycz ku Chyrowu przeorano przeszło 2000 korcy żyta. Pszenice ozime wyglądają dobrze, jare zaś miernie. Kapusty mało gdzie sadzono. Ceny zboża od kilkunastu dni spadły: pszenica czelna 16 złr., żyto $11\frac{1}{2}$, jęczmień 10 złr., owies $6\frac{1}{2}$ do 7 złr. w. w. za korzec O konicz do siewu dopytują się, ale trudno go dostać. Bydło robocze potaniało o 10 złr. sr. na parze wołów do roboty, tuczonego bydła na rzeź brak zupełny.

Lwów, 12 czerwca. Korzec pszenicy 15 złr. 7 kr., korzec żyta 11 złr. 52 kr., jęczmienia 10 złr. 22 kr., owsa 7 złr. 15 kr., hreczki 9 złr. 37 kr., grochu 11 złr. 54 kr., kartofli 5 złr. 30 kr. w. w.

Bochnia d. 8 Czerwca. Ceny na ostatnim targu cokolwiek poszły w górę; płacono za korzec pszenicy jarej 6 złr. 24 kr., ozimej 6 złr. i podlejszej 5 złr. 36 kr., żyta 4 złr. 24 kr. do 4 złr. 48 kr., jęczmienia 4 złr. i podlejszego 3 złr. 20 kr., owsa 2 złr. 24 kr. do 3 złr., grochu 5 złr. 36 kr., kaszy jaglanej 8 złr., ziemniaków 2 złr. 24 kr., nasienia koniczu do siewu czystego 40 złr. Cetnar siana 1 złr. 12 kr., słomy 40 kr. m. k. Jeżeli porównamy stosunek teraźniejszego wysokiego kursu srebra do bankontów, tedy pokazuje się iż korzec pszenicy wypada na 4 złr. 48 kr., a żyta na 4 złr. cwancygerami, niemal ceny są tak niskie jak były w roku 1844, kiedy pańszczyzna obrabiała dziedzicom grunta. Zapasów dawnych ziarna nie ma, a z ostatniego roku tylko niektóre możniejsze dwory dla braku spiesznego wymłotu ilość mniejszą zboża utrzymały w ręku, których wprawdzie potrzeby różnorodne do sprzedania po tej niskiej cenie nie zmusiły. Jeżeliby się tylko cokolwiek handel zbożem bądź w jaką stronę objawił; to niewątpliwie ceny zboża pójdą w górę, bo chociaż go w tych czasach chłopek nie kupuje, to jednak wydatki gruntowe i przesilone opłaty robotnika droższą cenę takowego za sobą niezwłocznie pociągnąć mogą. Dzierzawcy propinacyi po miastach i wsiach znajdują na gorzałkę wielki odbyt i pociągają w znacznych ilościach okowitę z Białej i Szląska, płacono za garniec 30stop. w mieście 1 złr. m. k. Posucha ciągle panuje, deszczu skąpo pada, jęczmiona pożółkły w obwodzie naszym, a wiosenne zasiewy mizernie jeszcze wyglądają.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 marca, 1850		1,859,964 złr. $22\frac{3}{4}$ kr.
Od 1 do 30 kwietnia b. r.		
włożyło 241 stron:	27,139 złr. 3 kr.	
zwrócono 473 stronom:	43,723 złr. $53\frac{1}{4}$ kr.	
ubyło więc		16,584 złr. $50\frac{1}{4}$ kr.
Zatem d. 30 kwietnia r. b. był ogół wkładek		1,843,379 złr. $32\frac{2}{4}$ kr.
Na to miał zakład na d. 30 kwietnia 1850		
na hypotekach	1,576,901 złr. 6 kr.	
na zastawach	44,371 złr. 45 kr.	
w gotowiznie i t. d.	329,377 złr. $1\frac{1}{4}$ kr.	
ogółem . .		1,950,649 złr. $52\frac{1}{4}$ kr.

W moc § 7 najwyższego patentu z dnia 29 października 1849 *dochód od wkładek w kasach oszczędności wolny jest od podatku.*

Uwiadomienie.

Dobra do sprzedania lub wydzierzawienia przez zastaw w obwodzie tarnowskim.

Wadowice górne z przysiołkiem Zadworze i folwarkiem Anielów, razem gruntów ornych do 700 morgów.

Przebendów z przysiołkiem Wampierzowem i Podborcami razem gruntów ornych 600 morgów, 100 morgów lasu, gleba dobra w okolicy Tarnowa, propinacya intratna. Bliższej wiadomości udzieli redakcya Pamiętnika gospodarskiego.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego. *W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.*